

Złość żydowska... Gaudentego Pikulskiego, czyli XVIII-wieczna encyklopedia antysemityzmu

U progu XXI wieku, po sześćdziesięciu latach pokoju w środkowej i wschodniej Europie, wyrosły pokolenia, które powoli zaczynają zdawać sobie sprawę ze zmian, jakie zaszły na jej obszarze kulturowym. Jednym ze spostrzeżeń, szczególnie aktualnym w warunkach polskich jest stwierdzenie, że niemal zanikła w naszym środowisku ta grupy społeczna, do której aktywności odwołują się różnego rodzaju populiści, obwiniając ją za wszelkie przeszłe i obecne nieszczęścia narodowe. Mówię tutaj o stereotypowych wyobrażeniach Żyda, które we współczesnej propagandzie antysemickiej występują, jako jeden z głównych czynników sprawczych niepowodzeń czy nawet samego procesu transformacji. Jest to stereotyp wygodny z kilku powodów, ale także w istocie swej obosieczny. Wygodny, bo przy jego pomocy można stosunkowo łatwo rozgrzeszyć tak klasę polityczną w całości, jak i indywidualnie przysłowiowego Kowalskiego za popełnione błędy, zaniechania czy proste lenistwo. Łatwy w stosowaniu, gdyż kieruje agresję w stronę mitycznego już „Żyda”, który jak powszechnie wiadomo łatwo przejmuje nienależne mu profity i w ogóle działa na szkodę tak wspaniałego narodu, jakim w swej masie i w poszczególnych indywidualach są Polacy. Gdybyż nie oni, Żydzi, obcy religijnie i narodowo, uparcie trwający przy swojej niezrozumiałej kulturze i manifestujący swoją odrębność, jakże wspaniałe kwitłaby pomyślność narodowa, i jakież to bogactwa byłyby do wspólnego podziału! Ta uproszczona, by nie rzec prostacka, wizja dziejów narodowych, przewija się w wypowiedziach tak niektórych polityków, jak i w rozmowach toczonych na ulicy, przed sklepem, w domach czy innych miejscach. Używający tego stereotypu zdają się nie pamiętać, że tak łatwe rozgrzeszanie się z własnych win i błędów jest czynnością, która w swoich społecznych skutkach utrwała społeczną i indywidualną inercję, wpływa demobilizująco i w końcowym efekcie utrwała negatywny stan niemożności, odbiera sens podejmowanym działaniom, tłumaczy indywidualne i społeczne niepowodzenia bez głębszej ich analizy.

Używanie stereotypu „Żyda”, przeniesionego z okresu międzywojennego i w miarę potrzeby politycznej galwanizowanego od czasu do czasu, sprawia wrażenie, że społeczeństwo polskie w swojej masie jawi się jako antysemickie, a swój antysemityzm rzekomo, jak to dosadnie wyraził się jeden z przedstawicieli narodu żydowskiego, „wyssało z piersi matki”! Jest to klasyczna sytuacja zastosowania znanego przepisu prawa z kodeksu Hammurabiego: „oko za oko” – stereotyp za stereotyp!

Nie zamierzam w swoim wystąpieniu walczyć na stereotypy, warto jednakże uświadomić sobie ich istnienie i zastanowić się, gdzie leżą ich źródła. Niektóre z nich upatruję w braku wzajemnej tolerancji, izolacjonizmie, złej woli, ksenofobii, megalomanii i niewiedzy. Nie sposób walczyć ze wszystkimi przyczynami powstawania stereotypowych wyobrażeń. Można jednak poszukać takich powodów, które wydają się być ważniejsze od innych i zastanowić się na sposobami ich usunięcia. W obecnej sytuacji jedną z najważniejszych przyczyn nieporozumień polsko-żydowskich jest stan wiedzy szerokich rzesz obu społeczeństw o wzajemnych relacjach, warunkach w jakich się kształtowały i podlegały procesom przeobrażeń. Niezbędna jest więc wiedza szczegółowa do każdego badanego okresu obecności żydowskiej w Polsce.

Swego czasu postulowałem analizę wzajemnych stosunków polsko-żydowskich, jako procesu historyczokulturowego w kategoriach tzw. długiego trwania¹. Postulat ten nadal uważam za podstawowy, niemniej jednak wzbogacić go należy o reguły badawcze wynikające z zasad stosowanych w tzw. mikrohi-

¹ A.J. Zakrzewski: *Wizerunek Żyda w propagandzie antysemickiej do końca XVIII wieku*, [w:] „Tolerancja. Studia i szkice”, t. II, Częstochowa 1995, s. 191.

storii², szczególnie w odniesieniu do kwestii rozpatrywanych na mniejszym obszarze, ograniczonym do miasta, miejscowości czy gminy (pojmowanej jako jednostka administracyjna). Wówczas rejestr pytań badawczych z konieczności stanie się bardziej szczegółowy, wnikający nie tylko w rekonstrukcję wzajemnych, polsko-żydowskich relacji, ale także w funkcjonowanie każdej z grup społecznych, ujawniający ich wewnętrzne napięcia, mechanizmy działania, sposób postrzegania rzeczywistości, odkrywający podglebie rodzących się wzajemnych uprzedzeń, ale także punktów stycznych, wspólnych. W efekcie ich poznania, jak się zakłada, pojawi się nowy obraz stosunków polsko-żydowskich, wolny od uproszczeń wynikających z braku wiedzy. Łatwiej także będzie przeciętnemu Polakowi czy Żydowi zobaczyć, gdzie kończy się rzetelna wiedza, a gdzie rozpoczyna manipulacja ideologiczna czy polityczna.

1. Podglebie tworzenia się literatury antysemickiej w Polsce

Badania nad historią Żydów w Polsce posiadają stosunkowo odległą metrykę i znaczny dorobek. Przeważały kilkanaście, słabo przenikających się torami. Najwcześniej ta grupa społeczna była przedmiotem zainteresowania pisarzy religijnych, przeciwstawiających religię żydowską chrześcijaństwu. Na tej płaszczyźnie rozważań w mniejszym stopniu eksponowano podobieństwa, wspólnotę korzeni teologicznych aniżeli odpowiedzialność zbiorową za śmierć Chrystusa i obarczano Żydów negatywnymi cechami osobowości. Ten aspekt rozważań obecny jest to chwili obecnej. Jak sądzimy, kwestie te były swoistego rodzaju przykrywką dla słabo uświadamianych wówczas kwestii ekonomicznych, jak też widocznych różnic etnicznych i kulturowych. Oficjalnie głoszona soteriologia chrześcijańska stosowała skrajny ekskluzywizm, podobnie zresztą postępowały inne grupy wyznaniowe wywodzące się z chrześcijańskich korzeni, jak i wyznania niechrześcijańskie, co rzecz jasna nie sprzyjało tolerancji. Pojęcie tolerancji zresztą było nieobecne w okrutnych czasach epoki średniowiecza, a i w późniejszych epokach odnoszono je przeważnie do współwyznawców. Zmiany stosunku do Żydów nie ułatwiał cechujący tę grupę społeczną izolacjonizm, wynikający również z pobudek religijnych. Nie oznacza to, że każdy chrześcijanin w Polsce był osobistym wrogiem żydowskiego sąsiada, a z kolei nie każdy żyd miał na celu restytucję królestwa żydowskiego w Ziemi Obiecanej. Tak więc Żydzi, którzy zasiedlali ziemie polskie do końca XVIII stulecia byli postrzegani jako niezbędne z powodów ekonomicznych uzupełnienie populacji trzebionej licznymi wojnami, najazdami czy chorobami epidemicznymi³. W XVI stuleciu w wyniku licznych wcześniejszych przywilejów uzyskali Żydzi w Rzeczypospolitej niespotykany w innych europejskich krajach szczególnie status prawny, którego zewnętrznym wyrazem było uznanie i wykorzystywanie dla celów podatkowych Sejmu Czterech Ziem⁴. Charakterystyczne jest to, że literatura religijna okresu reformacji zdaje się nie dostrzegać problematyki żydowskiej. Sytuacja ulegnie zmianie w okresie reformy katolickiej, przy jakże odmiennych warunkach politycznych, społecznych i ekonomicznych. Wówczas pojawi się nurt literatury świeckiej, w których motyw żydowski staje się coraz bardziej widoczny.

Do połowy XVII stulecia w Rzeczypospolitej tolerowano obecność Żydów nie postrzegając ich konkurencyjnej roli w sferze ekonomicznej. Kryzys gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej i pogłębiający się niedostatek tak w gospodarstwie szlacheckim, jak i w chłopskim spowodował dostrzeżenie faktu, że znaczną część zysków możliwych do osiągnięcia, przechwytyje ta grupa społeczna. Nie mogło zresztą być inaczej w społeczeństwie podzielonym na stany, w którym warstwa szlachecka dysponowała pełnią praw politycznych i ekonomicznych, a warstwa chłopska, pozbawiona swobód politycznych i obywatelskich, przy słabym, czy wręcz tylko z nazwy istniejącym, mieszczaństwie, nie była w stanie przejąć innych obowiązków, których wykonywanie związane było z posiadaniem wolności osobistej. Lukę tę wypełniali właśnie Żydzi imając się rzemiosła, handlu, prowadząc interesy szlacheckie czy magnackie. Znamienne są przy tym kariery i losy wielu żydowskich faktorów, których powodzenie mogło kluczyć w oczy i stawać się dostatecznym powodem sąsiedzkiej zawiści.

² Zalety metodologii mikrohistorii omawia i jednocześnie ukazuje wyniki jej zastosowania T. Srogosz: *Między biologiczną egzystencją człowieka w dziejach a historią nauki*, Częstochowa 2003, s. 16 i nn.

³ S. Ettinger: *Sejm Czterech Ziem*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji „Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 35–36.

⁴ Tamże, s. 37 i nn. Por. także: J. Goldberg, *Żydowski Sejm Czterech Ziem w społecznym i politycznym ustroju dawnej Rzeczypospolitej*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 44–58.

Od XVII wieku poczynając ta grupa społeczna była przedmiotem refleksji szlacheckich pisarzy politycznych, kiedy to formułowane są pierwsze zarzuty wobec przedstawicieli tej nacji, najczęściej natury ekonomicznej, z drugiej zaś powrócą wątki niechęci czy nawet nienawiści religijnej zmierzające do usunięcia tej społeczności spoza granic Rzeczypospolitej. Tymczasem społeczność żydowska zasiedziała na ziemiach Rzeczypospolitej, połączona wieloma interesami z warstwą szlachecką, uzyskała status formalno-prawny stawiający ją wyżej aniżeli chłopów poddanych. Wieki względnego spokoju i pomyślności gospodarczej spowodowały, że populacja ludności żydowskiej znacznie wzrosła osiągając nienotowany w żadnym kraju europejskim poziom ponad trzystu tysięcy ludzi⁵. Głównym ich siedliskiem stały się obszary ruskie włączone do Korony, gdzie stykała się nie tylko z chrześcijanami, ale także z innymi, niechrześcijańskimi wyznaniem, w tym również z wpływami bliskowschodniego judaizmu. Odnotowywano również przypadki przechodzenia chrześcijan na judaizm⁶.

Poszukując genezy postaw antyżydowskich w społeczeństwie Rzeczypospolitej najczęściej uciekamy się do pobudek wynikających z odmienności religijnych i lepszego położenia prawno-ekonomicznego tej grupy ludności. W zbyt małym stopniu zwracamy uwagę na powody, które wynikały z istoty judaizmu, narzucającemu grupom Żydów osiedlających się na ziemiach polskich swoisty izolacjonizm. Uzyskanie znacznej autonomii zjawisko to umacniało. Odmienne język, strój i zachowanie, odmienne i na ogół niezrozumiałe obrzędy i obyczaje religijne, odbywające się na ogół w odrębnych pomieszczeniach, do których nie mieli dostępu chrześcijanie, powodowało, że pojawiały się najbardziej fantastyczne domysły na ich temat. Nie bez znaczenia dla wzrostu podejrzliwości wobec obcych religijnie i kulturowo współmieszkańców Rzeczypospolitej była wzmagająca się pod wpływem kontrreformacji gorliwość religijna chrześcijan, w tym także przejawy walki z judaizantami⁷, ale także postawy i zachowania różnowierców manifestowane w okresie np. wojen szwedzkich wobec interesu politycznego państwa. Upowszechnienie się wiary w czary, gusła i zabobony tego okresu także sprzyjały podejrzliwości wobec ludności żydowskiej.

Do połowy XVIII wieku wewnętrzne praktyki religijne Żydów polskich nie budziły większego zainteresowania. Dopiero ferment ideowy, jaki zrodził się w ich środowisku w XVII w.⁸, rozprzestrzenianie się chasydyzmu⁹, pojawianie się różnorodnych sekt w łonie mozaizmu, w tym szybkie postępy ruchu frankistowskiego stwarzającego złudne nadzieje na przejście wielu Żydów na chrześcijaństwo, spowodowało potrzebę zdobycia szerszej wiedzy na temat kultury społeczności żydowskiej. Naturalnym wydawało się, że najbardziej predestynowanymi do jej opanowania byli duchowni, którzy czynnie uczestniczyli w dysputach teologicznych z frankistami i z tego chociażby tytułu winni być zorientowani w zawiłościach teologicznych judaizmu.

Głębsze zainteresowanie kwestiami żydowskimi w połowie XVIII stulecia wykazało dwóch autorów: Stanisław Kleczewski¹⁰ oraz Gaudenty Pikulski¹¹, bezpośrednio zaangażowanych w słynną dysputę frankistów z talmudystami¹², która miała miejsce we Lwowie w 1757 r. oraz powtórnie w 1759 r.

Prawdopodobnie przebieg dysputy, prowadzonej w języku hebrajskim, unaoczniał obserwatorom konieczność bliższego zapoznania się z tym językiem, jak i potrzebę przybliżenia społeczeństwu istoty sporu, wzbudzającego nadzieję na przejście znacznej grupy ludności żydowskiej na wiarę chrześcijańską. Ta ostatnia kwestia, wobec wznoszącego fermentu społecznego na wschodnich kresach Rzeczypospolitej i znacznego wzrostu liczby ludności żydowskiej, nabierała wymiaru nie tylko religijnego, ale wręcz politycznego. Rozwiązanie jej leżało zarówno w interesie władzy, jak i społeczeństwa. Stąd

⁵ S. Ettinger: dz. cyt., s. 35.

⁶ Z. Pietrzyk: *Judaizanci w Polsce w 2 połowie XVI w.*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 144–153.

⁷ Tamże, s. 145.

⁸ J. Doktor: *Frankizm jako odpowiedź na kryzys osiemnastowiecznego żydostwa polskiego*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 1991, nr 2 (158), s. 15 i nn.

⁹ Ch. Shmeruk: *Chasydyzm i kahał*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, s. 59–65.

¹⁰ S. Kleczewski: *Dysertacja albo Mowa o Pismach Żydowskich i Talmudzie podczas walnej dysputy contra talmudystów z talmudystami... publico ore miana*, Lwów 1759.

¹¹ G. Pikulski: *Złość żydowska przeciwko Bogu i bliźniemu, prawdzie i sumnieniu, na objaśnienie przeklętych Talmutystów, na dowód ich zaślepienia i religii dalekiej od prawa boskiego przez Mojżesza danego na dwie części opisana [...]*, Lwów 1758.

¹² Odbyły się dwie publiczne dysputy zwolenników Jakuba Franka z obrońcami judaizmu zwanych „talmudystami”.

inicjatywa biskupa kamienieckiego Mikołaja Dembowskiego, początkowo wywiedziona z przesłanek religijnych, wkrótce stała się racją stanu, gdy August III w 1758 r. objął frankistów, zaciekle zwalczanych przez tradycjonalistów, opieką praw ogólnych obowiązujących w Rzeczypospolitej.

Prowadzona w łonie judaizmu dysputa religijna ujawniła znikomą wiedzę społeczeństwa polskiego o swoich żydowskich sąsiadach, którzy wiedzeni nakazem zachowania tożsamości kulturowej, nie tylko zapewnili sobie szeroką autonomię, ale stali się zamkniętą enklawą społeczną, niedopuszczającą żadnych zewnętrznych wpływów. Izolacjonizm żydowskiej grupy wyznaniowej stał się jedną z zasadniczych przyczyn powstających oskarżeń, pomówień, fantastycznych domysłów. Nie bez znaczenia w umacnianiu takich postaw wrogości czy podejrzliwości miały zachowania niektórych Żydów przechodzących na chrześcijaństwo, którzy swoimi wypowiedziami mieli rzekomo potwierdzać inkryminowane praktyki wobec chrześcijan jako zalecane przez Talmud¹³. Stanowiły one koronne dowody w prowadzonej propagandzie antysemitycznej, a weryfikacja ich prawdziwości nie wchodziła w rachubę. Odwoływała się bowiem do wczesnośredniowiecznych wyobrażeń i przeświadczeń, które przywędrowały do Polski za pierwszymi żydowskimi uciekinierami z zachodniej Europy.

2. Autor i jego dzieło

Gaudenty Pikulski nie był pierwszym i jedynym twórcą literatury antysemitycznej w dziejach piśmiennictwa polskiego. Był jednakże postacią szczególną poprzez fakt bezpośredniego uczestnictwa w zabiegach biskupa Mikołaja Dembowskiego zmierzających do włączenia, według obietnic Jakuba Franka, około tysiąca rodzin żydowskich do chrześcijaństwa.

W rozpoczynającym się okresie przełomu oświeceniowego w Rzeczypospolitej (przełom 1 i 2 połowy XVIII w.) obserwuje się w piśmiennictwie staropolskim skłonność do ujęć encyklopedycznych. W wielu środowiskach pisarskich pojawiają się dzieła, w których ich autorzy usiłują zebrać i utrwalić w literackiej formie pewne zasoby wiedzy nagromadzonej w toku rozwoju kultury szlacheckiej. Tytułem przykładu można wymienić dzieło Joachima Benedykta Chmielowskiego *Nowe Ateny*¹⁴, dzieło historiozoficzne Szymona Majchrowicza¹⁵, czy nawet Ambrożego Nieszporkowicza¹⁶, będącego dla odmiany zsumowaniem wiedzy o obrazie jasnogórskim i jego funkcjonowaniu w świadomości społeczeństwa staropolskiego. Do rzędu tego typu utworów należy zaliczyć wspomniane tutaj dzieło G. Pikulskiego, którego tytuł może nieco zwodzić czytelnika nie obeznanego ze sprawą. W intencjach autora miało to być dzieło wspierające działalność samego Jakuba Franka i jego sekty. Wskazuje na to pełny, rozbudowany obyczajem barokowych pisarzy, tytuł. Jak z niego wynika, nie jest skierowane przeciwko wszystkim Żydom, ale właśnie „talmutystom” sprzeciwiającym się z pobudek teologicznych proponowanej przez Franka reformie judaizmu. Sam autor w *Przedmowie* wyraźnie formułuje trzy cele, jakie przyświecały mu w trakcie pisania dzieła, a mianowicie: 1. unaocznienie błędów żydowskich w pojmowaniu wiary w celu poprawy własnej, chrześcijańskiej postawy; 2. dostarczenie argumentów panom i dziedzicom mającym żydowskich poddanych, aby z nimi rozmawiali o wierze i przekonywali do przejścia na chrześcijaństwo, wspierając zwolenników Sabbataja Cwi i frankistów; 3. wzbudzenie nieufności do żydowskich faktorów, których uznaje za ukrytych nieprzyjaciół, „których więcej częstokroć, aniżeli sług Boskich bronią, bardziej im wierzą w sprawach sądowych aniżeli wieśniakom chrześcijańskim”¹⁷.

¹³. Por. szeroko komentowaną sprawę Serafinowicza, rabina brzeskiego z początków XVII w., który rzekomo miał ujawnić tajemne praktyki żydowskie zawarte w przepisach talmudycznych, w: G. Pikulski, *Złość żydowska...*, s. 349–353.

¹⁴. J.B. Chmielowski: *Nowe Ateny albo Akademia wszelakiej scjencji pełna, na różne tytuły, jak classes podzielona: mądrym dla memoriału, idiotom dla nauki, politykom dla praktyki, melankolikom dla rozrywki erylowana*, t. 1–4, Lwów 1754–1756. Pierwsze jej wydanie nastąpiło w latach 1745–1746, por. *Bibliografia literatury polskiej „Nowy Korbut”*, t. 2 *Piśmiennictwo staropolskie*, Warszawa MCMLXIV (1964), s. 80–81.

¹⁵. Sz. Majchrowicz: *Trwała szczęśliwość królestw, albo ich smutny upadek, wolnym narodom przed oczy stawiona na utrzymanie nieoszacowanej szczęśliwości swojej*, cz. 1–4, Lwów 1764.

¹⁶. A. Nieszporkowicz: *Odrobiny z stołu królewskiego, Królowy Nieba i Ziemi... historie łaskami i cudami obrazu częstochowskiego...*, Jasna Góra 1759.

¹⁷. G. Pikulski: dz. cyt., *Przedmowa Auktora do Czytelnika*, s. 2–3 nlb.

Zgodnie z kanonem ówczesnej uczoneści, praca została oparta o obficie przywoływaną literaturę przedmiotu, której autorytet rozstrzyga wszystkie wątpliwości¹⁸. Książka została podzielona na dwie części; w pierwszej, składającej się z dziewiętnastu rozdziałów, wprowadza czytelników w problematykę Biblii, wyraźnie oddzielając ją od Talmudu. Część druga (osiemnaście rozdziałów z dodatkiem listu Benedykta XIV do katolików w sprawie wolności Żydów w świecie chrześcijańskim) poświęcona jest omówieniu zwyczajów i zwyczajów religijnych prawowiernych Żydów, w tym także przypisywanych im tajemnych praktyk. Te ostatnie zaś są, według najgłębszego przekonania autora, skierowane przeciwko chrześcijaństwu w ogóle, jak i poszczególnym wyznawcom Chrystusa. Na tym właśnie polegać ma tytułowa „złość żydowska”.

Zasadnicza teza dzieła jest doskonale czytelna poprzez sformułowania tytułów poszczególnych rozdziałów. Jest nią wykazanie faktu, że Żydzi poprzez komentarze do Pisma Świętego Starego Testamentu celowo fałszowali jego wymowę w części dotyczącej zapowiedzi ponownego przyjścia Mesjasza, nie uznając w nim Jezusa Chrystusa. Konsekwencją takiego stanowiska było nakazane trwanie w „starym zakonie” i dalsze oczekiwanie jego przyjścia, co sprowadzało na Żydów nieoczekiwane plagi. Analizując zachowania arcykapłanów, podkreśla ich złą wolę, niechęć do uznania faktu przyjścia mesjasza w osobie Chrystusa i utrzymywanie mas żydowskich w zależności i posłuszeństwie. Mamy tu więc do czynienia ze spiskową teorią dziejów, której przyjęcie doskonale tłumaczy współczesne zachowania rabinów, przeciwstawiających się jakiegokolwiek próbie zbliżenia judaizmu do chrześcijaństwa.

3. U źródeł XVIII-wiecznego antysemityzmu

Swój wykład dziejów religii żydowskiej rozpoczyna od wyjaśnienia pojęcia „Talmudu”; upatrując w nim główny powód niechęci do uznania faktu przyjścia Mesjasza przez Żydów i opozycji wobec chrześcijaństwa.

Talmud „jest słowo hebrajskie, które po polsku znaczy jedno, co *wytłumaczenie*, albo insze podobne słowo. Skąd Talmutystowie nic innego nie są, tylko Żydzi zachowujący Biblią według wytłumaczenia od starszych rabinów i dawnych doktorów, farużów (faryzeuszy) i w prawie ćwiczonych, czyli bardziej za takich mianych”¹⁹. Tak sformułowane pojęcie Talmudu przeciwstawia Pismu Świętemu, które uznaje za natchnione, gdy natomiast „To wytłumaczenie jako nie było nigdy z Ducha Ś[więtego], ale każdy więcej rozumiejąc jak potrzeba, według swego zdania przydawał do Biblii różne baśnie, tak i Talmuty są u Żydów różnymi czasy napisane, z których jedne nazywają się od imienia auktora Talmutu, drugie od tytułu księgi talmutowej”²⁰. Aby uprawdopodobnić swoją opinię powtarza, że owe „talmuty są w takiej ostrożności i pilnym schowaniu, że nie każdemu Żydowi wolno ich czytać i mieć u siebie, tak właśnie, jak u nas Machiawela i innych ksiąg zakazanych”²¹. Dopuszcza autor posługiwanie się Talmudem, który powstał przed narodzeniem Chrystusa Pana. Dowodzi, że ówczesny Talmud, powstający przy udziale Sanhedrynu, gromadzącym 72 arcykapłanów, wolny był od błędów, gdyż zapis powstawał w wyniku ścierania się różnych poglądów i stanowisk²². Natomiast po rozproszeniu, w diasporze, twierdzi, że każdy z rabinów pisał „swój” Talmud i „czy może być co dobrego?”²³. Te właśnie, „inne Talmuty przeciwko miłości bliźniego, żeby dzieci chrześcijańskie zabijać, żeby Chrystusa Pana bluźnić etc., są wydane od partykularnych rabinów po śmierci Pańskiej”²⁴, powstały z nienawiści do chrześcijan.

¹⁸ G. Pikulski: dz. cyt., „te i tym podobne były dla mnie pobudki dla których przy różnych przeszkodach starałem się publicznie odkryć sekretne Talmutystów przeklętych złości, które opisałem, częścią z oryginałów rabinów nawróconych do wiary świętej katolickiej, częścią z różnych autorów i historyków. Ponieważ zaś przeciwko Żydom pisałem, opuściłem różne dowody doktorów kościoła katolickiego, bo by im nie wierzyli. Najwięcej wzięłem sobie za świadectwo Pismo Święte, rabinów uczonych i Józefa historyka, rodem Żydowina”. *Przedmowa Auktora do Czytelnika*, s. 3 nlb.

¹⁹ G. Pikulski: dz. cyt., rozdział I, s. 1.

²⁰ Tamże, s. 1.

²¹ Tamże, s. 2.

²² Tamże, s. 7.

²³ Tamże, s. 8.

²⁴ Tamże, s. 9.

Jak już to zostało wspomniane, jednym ze źródeł powstawania fałszywych informacji o kulturze żydowskiej była niewiedza autorów i ich zła wola. W cytowanym wyżej przypadku mamy właśnie z taką sytuacją do czynienia. Autor, przywołując niejakiego „Lyrana”²⁵ naszego, który był przed tym uczo- nym Żydem, a po tym zostawszy katolikiem wytłumaczył Biblię całą według litery i rzetelnej historii, z wiadomością wielu okoliczności, których dla krótkości nie wspomniał Mojżesz”¹²⁶. Mamy więc do czynienia z paradoksalną sytuacją w ustach katolickiego kapłana franciszkanina, który dopuszcza fakt niedopowiedzenia Objawienia Bożego przez Mojżesza i każe wierzyć swoim słuchaczom, że niejaki Lyran dopowiedział to, co pominął Mojżesz!

Przykłady słabej znajomości dziejów Izraela, jego wewnętrznej organizacji, w tym także organizacji kultu religijnego można mnożyć. Oczywiście, łatwo jest współcześnie wskazywać błędy w opisie i interpretacji, ale nie jest naszym celem totalna krytyka stanu wiedzy o dziejach Izraela w połowie XVIII stulecia jednego z licznych zakonników chrześcijańskich. Istotnym natomiast jest to, że obserwujemy w tekście niebezpieczne „wiedzy pomieszanie”. Autor, wiedziony głównym celem swojego tematu, nie jest w stanie, lub też nie chce zająć krytycznego stanowiska wobec tych informacji, które wydają się być zmyślane czy nawet przeczyć zdrowemu rozsądkowi. Charakterystyczne jest bowiem dla umysłowości przełomu oświeceniowego to, że rodzimi encyklopedyści zbierając wiedzę nie poddają jej analizie krytycznego rozumu. Nadal oddziałuje autorytet wcześniej zapisanej księgi, a ideałem wydaje się być zgromadzenie maksymalnie możliwych informacji na wybrany temat. Cel publikacji, wspieranie rozłamu w społeczności żydowskiej, i przyjęta teza o spiskowym charakterze działalności rabinów, w oczywisty sposób nie sprzyjają podejmowaniu krytycznych działań.

Jednym z problemów wewnętrznej sytuacji w Polsce połowy XVIII stulecia jest kwestia swobód żydowskich. Według Pikulskiego, Żydzi cieszą się nadmierną wolnością, która gorszy samego papieża. Na dowód przytacza omówienie listu, jakie w tej kwestii wysłał Benedykt XIV do arcybiskupów i biskupów polskich²⁷ w 1751 r. „Wyraża w tym liście, że w każdym mieście i miasteczku polskim większa jest liczba Żydów aniżeli chrześcijan, że w karczmach i harędach Żydzi mają sobie excypowanych poddanych etc. skąd pochodzi, że słudzy żydowscy ani świąt uroczystych bez pracy zachować nie mogą, ani obrządków wiary katolickiej. Idzie za tą wolnością, że my Polacy bardziej jesteśmy u Żydów w niewoli aniżeli oni u nas. Uważmy tylko, jeżeli tu jest jaki znak niewoli żydowskiej; mają wolne handle, nawet wina, co jest przeciwko konstytucji polskiej, mają druk wolny bez żadnej rewizji zwierzchności duchownej, służą im katolicy etc., cóż to jest za niewola? Odprawują według swej woli święta i sabasze z publicznym krzykiem i przeklętymi ceremoniami, w których bluźnią imię Zbawiciela i nas samych przeklinają”²⁸. W omówieniu listu eksponuje Pikulski dwa elementy sytuacji – pierwszy, to nadmierna jego zdaniem, liczba ludności żydowskiej w miastach i miasteczkach. Druga – pełna swoboda sprawowania praktyk religijnych. Natomiast w liście papieskim wybija się na czoło także kwestia ekonomiczno-prawna. Czy- tamy bowiem: „Zaiście dowiedzieliśmy się tak od godnych wiary osób wiadomych Królestwa Polskiego obyczajów, jako też z uskarżania się tych, którzy w tym Królestwie mieszkają, że się tak wielka liczba Żydów rozmnożyła w Polsce iż niektóre miejsca, miasta i miasteczka (które z samych rozwalin poka- zują jak przed tym murem opisane były, wielką niegdyś chrześcijańskich obywatelów liczbą napełnione co z dawnych rejestrów poznać można) teraz zrujnowane i wielką liczbą Żydów napełnione tak dalece, że w nich mało co znajduje się chrześcijan. Przeto znajdują się w tym Królestwie niektóre parafie, w któ- rych dla umniejszenia parafianów i prowentów już ledwie do tego nie przychodzi, że plebani chyba ich opuścić muszą. Nadto, wszystkie z jakimkolwiek zyskiem kupiectwa i handle, jako to trunków, a nawet i win Żydom w tym Królestwie są pozwolone; tymże publicznych intrat staranie zlecone, arędy kar- czmy, pola i wsi w posessyją powierzone, przez co nad chrześcijańskimi wieśniakami mając zwierzch- ność, nie tylko nieludzką władzą i rozkazem przymuszają do pracy, podróży i pańszczyzny, ale też im co

²⁵ Lyran (Liran), właściwie Nikolaus v. Lira (1270–1349), franciszkanin, teolog, zwolennik Dunsza Szkota, autor licznych dzieł teologicznych dotyczących Starego i Nowego testamentu, także Talmudu, Zoharu i Kabały; zob.: *Lexikon Theologie und Kirche*, Freiburg 1935, k. 580–581.

²⁶ G. Pikulski: dz. cyt., s. 3.

²⁷ Obszerny tekst listu przytacza w tłumaczeniu polskim w załączniku do części drugiej swojego dzieła, s. 460–471.

²⁸ G. Pikulski: *Złość żydowska*, s. 10–11.

większa i karyznaczają, a częstokroć i plagami karzą. Za czym idzie, że nieszczęśliwi wieśniakowie, pod władzą Żyda zostając, jako pana poddani słuchać muszą. Chociaż zaś Żydzi sami poddanych karać nie mogą, ale ta rzecz do administratora chrześcijańskiego przynależy, ten jednak musi Żyda arędarza słuchać i jego dla bojaźni, ażeby administracji nie utracił, tyrańskie rozkazy wypełniać.

Oprócz zaś publicznych intrat karczem, pola i arędy, które jakośmy namienili Żydzi trzymają z krzywdą chrześcijańskich ludzi, insze jeszcze niegodziwości znajdują się w Polsce, które jeżeli uważamy rozsądnie, większą szkodę i zniszczenie niżeli wzwyż wyrażone sprawić mogą. Ta się nam najgorsza rzecz zdaje, że w niektórych panów domach Żydzi są komisarzami, w jednym domu z chrześcijanami mieszkający, nad nimi mają władzę; w miastach zaś i karczmach nie tylko można widzieć Żydów razem z chrześcijanami mieszkających, ale co jest gorsza, że się ważą chrześcijan obojej płci w domu swoim trzymać. Ponieważ zaś Żydzi po większej części kupiectwem się bawią, gdy tymi handlami znaczą sumę pieniędzy odbierają, z wielką lichwą i wyniszczeniem ubogim chrześcijanom pożyczają. Chociaż zaś i oni od chrześcijan biorą na prowizję znaczne pieniądze do kahału i synagogi swojej. Każdy jednak osądzić może, że dlatego to czynią, ażeby odebrawszy od chrześcijan znaczne pieniądze, nie tylko przez zarobek na handlach i różnych towarach oddać mogli prowizję i sami dla siebie oprócz tego jakowy użytek pozyskali, ale też i dlatego, ażeby przez ten czas siła kredytorów mając, tyle swoich synagogi mieli protektorów i patronów²⁹.

Przytoczony powyżej obszerny fragment papieskiego listu stanowi doskonałą ilustrację nie tylko skali problemu społecznego, jakim bez wątpienia była żydowska mniejszość w Rzeczypospolitej połowy XVIII stulecia. Zawierają się w nim podstawowe sprzeczności prawno-ustrojowe i ekonomiczno-społeczne Rzeczypospolitej, na które nie umiano i nie chciano znaleźć właściwego lekarstwa. Zalecenia ograniczenia kontaktów z Żydami, niedopuszczanie ich do prowadzenia interesów ekonomicznych szlachty dopóty nie mogło zostać zrealizowane, dopóki funkcjonował system prawny dający jedynie szlachcie prawa polityczne, a utrzymujący pańszczyźniany system gospodarki folwarcznej wraz z poddaństwem chłopów i brakiem silnego mieszczaństwa. Jedynym wyjściem była dyskryminacja Żydów. Jednakże bez ich udziału w życiu gospodarczym Rzeczypospolitej groziła zapaść. Stąd szansa włączenia znacznej części żydostwa w system ekonomiczno-prawny Rzeczypospolitej (jaką zdawał się oferować Jakub Frank) stanowiła sposób, dzięki któremu można było uratować korzyści płynące ze współpracy z żywiołem żydowskim, ale także poprawić dyskomfort moralno-etyczny. Nie dziwi więc w tej sytuacji skierowanie przez G. Pikulskiego zarzutów przeciwko ortodoksyjnemu żydostwu, które słusznie upatrywało w sekcie sabsaświnników niebezpieczeństwa utraty wiary i tożsamości kulturowej.

Omawiana książka posiada polemiczny i zarazem dydaktyczny charakter. Jedną z jej funkcji miało być przekonanie społeczeństwa chrześcijańskiego do wsparcia tej grupy Żydów, której przekonania religijne zdawały się być możliwe do zaakceptowania i czyniły nadzieję na dalsze zbliżenie, jeżeli nie zjednoczenie z chrześcijaństwem. Miała także dostarczać argumentów do ewentualnej dyskusji w Żydami. Zawiera informacje o niejednakowym stopniu wiarygodności, w wielu przypadkach oszczerstwa i kalumnie o charakterze antysemitycznym. Jednakże patrząc na całość dzieła trudno oprzeć się spostrzeżeniu, że stanowi pewną sumę wiedzy o społeczności żydowskiej i jej kulturze religijnej. Zawiera więc informacje z historii narodu żydowskiego do okresu zburzenia świątyni jerozolimskiej przy okazji omawiania genezy Talmudu, wymienia i charakteryzuje sekty judaistyczne, funkcjonowanie stanu kapłańskiego, stawia zarzuty arcykapłanom, którzy zdaniem autora zniekształcili i tendencyjnie (antychrześcijańsko) interpretowali jego zawartość. Głównym jednakże zarzutem, zgodnie z ówczesnie panującym poglądem jest bogobóstwo. Logicznym następstwem tej zbrodni są kary, jakim podlega naród wybrany. Dostatecznie szczegółowo wymienia plagi, jakie spadły na każde z dwunastu pokoleń Izraela³⁰. Kary te, podawane z pełną powagą, budzą współcześnie politowanie nad mentalnością autora, jak i bezgraniczną wiarą w autorytet wcześniejszych pisarzy³¹. Wypisując te i podobne im brednie, nie usiłował skonfrontować ich z rzeczywistością,

²⁹. Tamże, s. 463–465.

³⁰. Poświęca im cały rozdział XIX, w: dz. cyt., s. 344–348.

³¹. W tym przypadku autorytetem dla G. Pikulskiego stał się niejaki Franciszek Roliat, pisarz chrześcijański, od którego wbrew pierwotnym zapowiedziom niekorzystania z autorów chrześcijańskich, aby zachować bezstronność, zapożyczył informacje Gabriel od Świętego Wincentego, autor dzieła *Consilia varia*. Zob.: *Złość żydowska*, s. 344.

która wyraźnie przeczy stawianym pomówieniom. Zaślepienie i nienawiść prowadzą do ostatecznego wniosku, że: „przeniósł się do innych narodów ten Duch Święty, który ich przed tym przez proroków oświecał...”³². Logicznym następstwem przyjęcia tezy o bogobójstwie i opuszczeniu narodu żydowskiego przez Boga jest poczucie bezkarności w postępowaniu wobec Żydów, a nawet pocztywanie za zasługę faktów uprzykrzania im życia. Lojalnie trzeba zauważyć, że w liście papieskim zakazuje się organizowania pogromów i zabijania, powołując się na opinię św. Bernarda z Clairveaux, który pisał: „Nie trzeba Żydów prześladować i zabijać ani też od nich unikać”³³. W podobnym duchu wypowiadał się również opat Piotr z Cluny. Zaleca natomiast mniej radykalne, ale nie mniej skuteczne działania, jak: „ażeby za występki ich karał, te dobra im odbierając, które albo od chrześcijan wydarli, albo przez lichwy nabierali, którą sumę jako cudzą na potrzebę wiary świętej obrócił...”³⁴. Wskazując na swoich poprzedników zaleca: wprowadzenie zakazu pod wysoką karą zatrudniania się chrześcijan u Żydów, natomiast przyzwoitym byłoby traktowanie Żydów jako sług, zakaz obejmowania przez Żydów publicznych stanowisk i urzędów, zakaz prowadzenia spraw ekonomicznych przez Żydów w dobrach kościelnych; w ostateczności dopuszczalne jest wypędzanie Żydów³⁵.

Część druga omawianego tutaj dzieła poświęcona jest ukazaniu „złości żydowskich, które w szczególności czynią podczas świat swoich przeciwko Bogu i katolickiej wierze”³⁶. Tekst oparty jest, jak zapewnia autor na manuskrypcie „Serafinowicza, niegdy rabina brzeskiego litewskiego, uczonego i biegłego w Piśmie i Talmutach żydowskich”³⁷, co ma uwiarygodnić przytaczane przykłady. Przedstawiona w rozdziale pierwszym tej części dzieła biografia Serafinowicza wyraźnie wskazuje na umysłową chwiejność autora manuskryptu, co jednakże nie przeszkadza naszemu franciszkaninowi na traktowanie tych elukubracji z pełną powagą.

I ta część dzieła, podobnie jak poprzednia, kwalifikuje się do jednoznacznej oceny. Wprowadza bowiem wprawdzie czytelnika w świat kultury żydowskiej, jakże odrębnej od polskiej, jednakże celem wykładu jest przekonanie czytelnika, że wszystkie obrzędy i zwyczaje „które odprawują nie tak ku chwale Boskiej, jak bluźnierstwach przeciwko Panu Bogu i bliźniemu”³⁸. Pretekstem do przypomnienia wszelkich bzdur i oszczerstw na temat zachowań religijno-kulturowych współczesnych mu Żydów stały się święta i uroczystości żydowskie. Pracowicie wyjaśnia zasady budowy kalendarza żydowskiego, wylicza przypadające na każdy miesiąc święta i uroczystości, wspomina o ich genezie i przytacza nieprawdziwe wręcz zbrodnicze intencje, jakie rzekomo mają im towarzyszyć. W interpretacji G. Pikulskiego żydowskie święta i uroczystości religijne mają na celu zohydzenie wierzeń chrześcijańskich, postaci Chrystusa w szczególności i szkodenie chrześcijanom. Tak oto czerpiąc bezkrytycznie z literatury przedmiotu, a z dużą dozą złej woli, zebrał G. Pikulski w swoim dziele wszystkie androny, jakie powstały od starożytności do czasów współczesnych na temat Żydów, i powtórzył je z pełną powagą, przekonany, że uzbroił swoich współczesnych w niepodważalne argumenty do popierania sekty frankistów przeciwko ortodoksom.

Wnioski

Scharakteryzowana powyżej książka G. Pikulskiego powstała w specyficznej sytuacji społeczno-politycznej w Rzeczypospolitej połowy XVIII w. Sytuację tą cechowało kilka czynników, spośród których za najbardziej istotne należy uznać następujące:

- pogarszającą się sytuację ekonomiczną szlachty w wyniku niewydolności gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej;

³² Tamże, s. 348.

³³ Tamże, s. 465.

³⁴ Tamże, s. 466–467.

³⁵ Tamże, s. 466–472.

³⁶ Tamże, s. 349.

³⁷ Tamże, s. 349.

³⁸ Tamże, s. 359.

- wzrost liczby Żydów na ziemiach polskich i coraz wyraźniejsze przejmowanie przez nich niektórych funkcji ekonomicznych właściwych dla nowożytnej gospodarki wczesnokapitalistycznej (obróć pieniędzmi).

Wzrastająca potrzeba przeprowadzenia koniecznych, głębokich reform społecznych i gospodarczych, mających na celu likwidację struktur feudalnych i poprawę położenia ekonomicznego szlachty polskiej nie znalazła jeszcze uznania w oczach mas szlacheckich. Chciano wykorzystać półśrodek, jakim mogło być pozyskanie środków finansowych poprzez usunięcie Żydów z Rzeczypospolitej. Pro-pozycję Jakuba Franka – chrystianizacji około 1000 rodzin żydowskich potraktowano jako sposób na likwidację problemu żydowskiego i realizację podstawowego dylematu.

Dzieło Gaudentego Pikulskiego miało na celu :

1. wzbudzenie pozytywnego stosunku ogółu szlachty do sekciarskich działań Jakuba Franka;
2. kompromitację grup ortodoksyjnych Żydów, nieuznających interpretacji teologicznych zaproponowanych przez frankistów.

Cele te nie zostały osiągnięte, a tekst Pikulskiego stał się zbiorem oszczerstw i kalumnii utrwalających negatywny wizerunek społeczności żydowskiej w Rzeczypospolitej. Stała się w ten sposób praca Pikulskiego swoistego rodzaju „encyklopedią antysemityzmu”, powtarzającą niesprawdzone zarzuty wobec Żydów, funkcjonujące w Europie od średniowiecza po współczesność.